

## Panama - Galapagos: E-maile

09.06.2008.

Zmieniony 29.06.2008.

Zapraszamy do przeczytania e-maili od Marty pisanych z morza na trasie Panama - Galapagos.

Sent: Sunday, June 01, 2008 12:22 AM

Subject: Na Pacyfiku

Kanał pokonany, jestem na Pacyfiku. Stoję na kotwicy od strony Flamenco Yacht Club. Odprawiam się właśnie. Co dalej? Ruszać jutro???

Prognoza nie zapowiada zmiany wiatru. Proszę o odpowiedź na sailamiala.

Pozdrawiam serdecznie  
Marta Sziljatis- Obiegło

Sent: Sunday, June 01, 2008 11:50 PM

Subject: Wystartowałam :)

Jak to kiedy się zdecyduję ruszać?  
Zdecydowałam się w marcu przecież :)

A tak poważnie to właśnie wypływam.  
Noc spędziłam na kotwiczowisku koło Flamenco YC.  
Rano posprzątałam po goszczeniu pięciu osób na moim stateczku pozabezpieczałam wszystko, koło 14 pojechałam po paliwo i wodę.

Jestem pod wrażeniem mojego silniczka- dzielny był przez cały kanał.  
Nie grzał się za bardzo i jechaliśmy 5,3-5,5 kn  
Pasek trochę znów nasypał paprochów, ale nie tak dużo jak ostatnio  
no i po przepracowanych 11 godzinach nalałam 1,8 galonu diesla!  
Pewnie dlatego tak mało, że w śluzach był na luzie cały czas.

Patrzyłam na prognozy i generalnie są do wyboru: złe lub beznadziejne.  
Dziś w nocy ma być ponoć "aż" 6 kn wiatru -więc ruszam.

Chyba mam wszystko.  
Nawet porządek :)

Spotkałam rano Lindę i Andiego [przeptywaliśmy z nimi kanał].  
Oni też chcą płynąć w poniedziałek.

Ciężko mi się powstrzymać przed porównaniem Colon, które myślałam, że jest najbrudniejszych i najokropniejszym miastem na świecie z Panamą.  
Woda tutaj, w Panamie jest tak brudna i cuchnąca, że jak się nią spłukuje kibelek to nie wiadomo czy to już - czy jeszcze&hellip;  
Wszystkie ścieki ze stolicy trafiają do zatoki, plus jeszcze drewno, kłody, badyłe, plastik wszelakiego gatunku pokrywają całą taflę "błękitnego Pacyfiku".  
Co więcej, Flamenco YC nie jest zainteresowany goszczeniem jachtów mniejszych niż 40 stop wiec niezależnie od tego czy jacht ma 20 czy 30 to i tak musi zapłacić za 40 stopowe miejsce czyli 40 x 2,5 dolara!  
Za przycumowanie dinghy 5 dolarów, za wyrzucenie siateczki ze śmieciami 1 USD i za oddanie opon 5 USD.  
Powariowali ludzie. Ponoć jeśli ktoś chce tam zostawić jacht jako rezydent to musi wpłacić 35 tysięcy

dolarów depozytu, a w zamian proponują niewiele ponad keję, bo łazienki są w opłakanym stanie. Nie ma tu pralni, ani Internetu. Colon wypada w tym porównaniu znacznie korzystniej&hellip; Cena postoju była bardziej proporcjonalna do świadczonych usług.

Jestem właśnie przy wyspie TOBOGA. Przed chwilą zgasłam silnik i na pełnych żaglach płynę 2-6 - 3,2kn. Mam nadzieję, że zanim będzie mi się chciało spać minę już statkowe kotwiczowiska i małe wysepki.

Ja już bym się nawet mogła hałasować tylko łatwiej by było to zrobić gdyby był wiatr...  
Bardzo z tym kiepsko.  
Strasznie się cieszę, że się wreszcie odkleję od brzegu.

Pozdrawiam serdecznie &ndash;Marta

Sent: Monday, June 02, 2008 3:02 PM  
Subject: Dzień pierwszy

Witam z rana.

Pewnie i tak pan nie dostał maila w tym samolocie, ale będzie więcej do czytania jak pan wróci do PL. Pierwsza noc spokojnie, aż za&hellip; Starłam się ile się da jechać na żaglach, ale prędkość 1kn nie jest satysfakcjonująca, więc koło 4h na silniku jechałam. Od 5 rano jest coraz większa- martwa fala i zero wiatru. nie fajnie&hellip; Ruch statków spory, tak 8 -10 w każdej godzinie. Zaraz się biorę za robienie śniadanka.

pozycja z 0930  
08 02,2N  
079 38,3W  
kurs 200, speed silnikowy 4,5, wiatru brak.

Marta

Sent: Tuesday, June 03, 2008 12:10 AM  
Subject: Wypływam już z Zatoki Panamskiej!

Przy tym wietrze to nie mały sukces że "już" mijam Punta Mala i opuszczam Zatokę Panamską. Pozycja która pan podał 82W 4N to mniej więcej okolice Isla de Malpelo. Tam też ustawiłam waypointa do którego mam jeszcze 240 mil w prostej linii, a wiatr jakieś 2 godziny temu zrobił się SW 2-3. To miła odmiana po nocy i całym dniu zmieniania ustawienia żagli. Mniej więcej co 45 minut następował kwadrans do godziny całkowitej ciszy, a następnie wiatr się włączał z całkiem innej strony. Płynąc wciąż kursem 200 w ciągu jednego popołudnia płynęłam bejdewindem, fordewindem, półwiatrem jednego halsu. Następnie bajdewindem przeciwnego, a teraz kiedy już prawie wypłynęłam z zatoki wydaje się, że wiatr jest bardziej stały. Choć nadal słaby. Widać trochę zwierząt! W nocy wczoraj były delfiny, dzisiaj chyba tuńczyki wyskakiwały z wody i trochę ptactwa. Statków dalej sporo, więc trochę nie wyspana jestem.

Chyba za wcześnie pochwaliłam ten niby stały wiatr, bo właśnie zgasł. Jeszcze minę ten cypel i idę spać. Płynie się dobrze choć dużo za wolno i jeszcze jakiś prąd chyba tu jest, bo czasem żagle pracują jakiś kilwater się pojawia a GPS udaje, że nie wie o tym.

pozycja z 1800  
07st 35,9n  
079st 48,2 w  
speed 3,6  
kurs 240  
witr s2

pozdrawiam  
Marta

Sent: Tuesday, June 03, 2008 3:15 PM  
Subject: Wtorek rano

Płynę sobie na mapie 1388 . Zdaje się, że trzecia Mantra też po tej mapie pływała.

Pocieszające jest to, że pływała prawie równie wolno jak ja :)

Noc właściwie nie przespana, bo była burza na początku, ale taka straszna! I ciągle się kierunek wiatru zmieniał, a po 4 wypogodziło się, pokazały się gwiazdy i wiatr zdechł i od 4 silnikuję. Tak gładkiego morza to dawno nie widziałam&hellip; Co jakiś czas zatrzymuje silnik i sprawdzam czy może jednak jakiś wiatr, ale cały czas 1-2 kn.

Jeśli chodzi o Galapagos to tam podobno straszna cisza panuje, Jane (ta Angielka z jachtu Nereida co już kółko kończy) mówi, że 11 dni tam silnikowała. To może lepiej ominąć tę bezwietrzną wyspę jakoś???

Może są jakieś mądre pomysły jak to zrobić by nie stać się motorowodniakiem?

"Ładną" pogodę - wtedy jak nie pada - wykorzystuję na poprawki, sprawdzam liny, owijam relingi juzingiem i co się da, ale już bym popływała sobie.

pozycja z 1000

06st 45,8 N

080st 30,7 W

kurs 220

speed silnkowy 4,5

wiatru brak

pozdrawiam

Marta

Sent: Tuesday, June 03, 2008 5:39 PM

Subject: Wymiana paska

Od pół godziny babram się w silniku, bo przestała lecieć woda chłodząca. Od razu zgasiałam silnik i mały pasek się nie rusza - ten co nie był wymieniany. Żeby go zdjąć to trzeba też duży pasek zdjąć. To już się udało, a teraz nie mogę pompy słonej wody ruszyć, żeby ten mały ściągnąć. Poluzowałam górną śrubkę i nie idzie. Czy pompa ma gdzieś jeszcze drugą???

Proszę o szybką odpowiedź, bo nie chcę tu stać przez całą noc. Flauta totalna!

Marta

Sent: Wednesday, June 04, 2008 2:27 AM

Subject: 3.06 wieczór

Strasznie pracowity dzień miałam. Rano burza! Szybko zrobiłam kilka zdjęć wielkim chmurom o ślicznym kolorze i zdążyłam się ubrać w sztormiak, bo razem z chmurami przyszło trochę wiatru i można było sobie posterować. Jednak wiatr się szybko skończył a ulewny deszcz nie&hellip; Wyciągnęłam miskę i wiaderko - korzystając z nadprogramowej wody -można nawet pranie zrobić. Łało jednak tak równo, że aż prysznic wzięłam pod chmurka :) Niestety po nic, bo już za dwie godziny byłam cała brudna bo pasek od pompy wody słonej w silniku trzeba było wymienić. Na początku nie mogłam znaleźć klucza, potem jeszcze dwie bardzo uparte śruby, ale już gotowe. Zadowolona z tak wielkiego dokonania zrobiłam aż obiad! Taki prawdziwy w dużym garnku. Makaronik z pomidorkami, czosneczką drobno posiekaną i oliwkami &ndash; mniam&hellip; Wyszło tego sporo, ale to nie szkodzi, bo nikt mi nie da przecież po łapach za wyjadanie z garnka w nocy :) Po południu wiaterek z zachodu się włączył i jakieś 3-4 węzłki na żaglu płynęłam odpoczywając po pracowitym dniu przy zasłużonym posiłku i książeczce. Teraz już ciemno, więc pomału do spania się szykuję.

pozycja z 2100

06st 17,8 N

080st 41,9 W

cog 200

sog 2,5

wiatr W 1-2

Przykrość, że ten pasek już zdechł, 200 mil od lądu, a kilka tysięcy przede mną. Chciałabym mieć jeszcze jeden, ale pewnie tam nie będzie można znaleźć gdzie płynę. Po zdemontowaniu przymierzyłam do nowego i był dłuższy o jakieś 2 cm i mocno wyrobiony na 1/3 długości.

Sent: Wednesday, June 04, 2008 2:32 PM  
Subject: Nowe rano

Chyba już środa. Dziś położyłam się o 04:30 bo ciągle "coś". Wiatr tak kręci, że można się zgubić dokąd chcę płynąć. Te chmurki z burzą to już się regułą robią - dwa razy na dobę około południa i po północy przychodzi obłoczek grzmi i wieje. Fajne jest to, że na reszcie sterowanie ręczne ma jakiś sens i jest miło. Gorzej, bo leje bardzo i kilka razy zmienia się kierunek wiatru, a ... i jeszcze pioruny. W sumie to ślicznie wyglądają jak się w wodzie rozbijają tak kilkaset metrów od łódki, ale tak na wszelki wypadek to czego ja nie powinnam dotykać jak jest burza? Achtersztagu -czy niczego metalowego? Strasznie ciemne są tu noce, może przez to zachmurzenie. Od 5 jadę sobie bajdewindem prawego halsu i dobrze to wychodzi. W nocy jestem pewna, że złapałam jakiś podły złośliwy prąd, bo mimo że żagle pracowały -to speed był 0,5. Jak się zezłościłam i odpaliłam silnik to na 2400 obrotów były 3 węzły! Na maile informacja jest, że prądy są złożone i zmienne, osiągają nawet 3kn speedu  
świetnie&hellip;  
pozycja z 0900  
05st 43,5 N  
080st 51,1 W  
speed 5,0  
wiatr W 3

pozdrawiam  
Marta

Sent: Thursday, June 05, 2008 1:57 AM  
Subject: Środa wieczór

Widziałam żółwia! Prawdziwego, dużego, żywego żółwia! Co on robi tak daleko od lądu to nie wiem, ale był bardzo miłym zjawiskiem. Dziś rano jeszcze jako tako wiało i można było jechać 3 kn na żaglach. Po 14 się zepsuło i już do 17 było silnikownie. Znów potem chmurki ze szkwałami- a teraz znów zdechło. Do Isla de Malpelo zostało jakieś 90 mil, więc jutro powinnam dotrzeć w rejon obiecanej stabilnego wiatru. Zobaczymy jak to będzie, bo wg tych sailmailowych prognoz na całym odcinku podobnie kieski wiatr  
teraz jest 2030  
pozycja  
05st 11,7 N  
081st 01,9 W  
speed 3,5 -silnik  
cog 210

pozdrawiam  
Marta

Sent: Thursday, June 05, 2008 2:32 PM  
Subject: Czwartek

Nareszcie się wyspałam :)

W nocy był wiatr- i nadal jest- więc może pasat jeszcze nie zdążył się cofnąć?

Dość równy 8-11 kn z WSW, no i fala się zrobiła właściwie nie wiem z której strony&hellip;

Płynęłam na żagielkach od 20 do teraz prawym halsiem z prędkością 3,5-4,5 kn. To pierwsza taka spokojna noc. Statków wczoraj nie było wcale (nie licząc żółwia) a dziś rano jeden jakiś zabłąkany przez to chlapanie pozamykałam szczelnie statek i duszno tu okropnie.

Napisał pan o tym porcie tak jakbym jutro miała parkować, haha. A to kawałek drogi jeszcze w niewiadomo jakich warunkach. Jednak miło wiedzieć dokąd zmierzam.

A! wyszło coś ze zdjęć z masztu, z przechodzenia przez kanał? I co u Asi? Nie pisze do mnie- co robi, gdzie stoi i jak przygotowania.

pozycja z 0830  
 04st 22,4 N  
 081 st 10,5 W  
 speed 4,5  
 cog 180  
 wiatr W3

miłego dnia :)  
 Marta

Sent: Thursday, June 05, 2008 11:56 PM  
 Subject: ref "się urwał"

Chyba wjeżdżam w ten obszar bezwietrznej pogody! Od rana ładnie równo na żaglach jadę. Około 12 piknik z kocykiem i książeczką na pokładzie trzeba było zlikwidować, bo codzienny "obłoczek" przyszedł. Tym razem nieco większy, bo nadal mam go nad głową. Łało pięknie, ale i wiatru trochę przyniosło, bo do 15kn! Cały czas tuńczyki są, one chyba zastępują latające ryby których tu nie widać. Wyskakują z wody i machają ogonami ,to był pierwszy dzień, że 6 kn na żaglach jechałam. Całe popołudnie nerwowo biegam do mapy, że tą wyspę Malpelo juz powinno być widać. Deszcz i chmury troszkę zmniejszyły widoczność i zobaczyłam ją dopiero w odległości 8 Mm. Duża jest i czarna ta skała. Fajna odmiana mieć jakiś obiekt lądowy na który można sterować. No, ale miło się płynie 16, czasem 18 kn wiatru wszystkie stójki w wodzie a teraz maila trzeba napisać to pomyślałam, że może chociaż pierwszy ref założyć? Tak też zrobiłam, komfort życia się zwiększył, autopilot przestał marudzić, ale za minutę znów grot łopocze&hellip; Obszycie 1 refu się spruło i odczepiło od żagla. Tak więc pierwszego refu już nie ma. To nawet nie to, że ja po AWF, ale myślę, że mało używany był i stary... Pewnie dlatego na odcinku z Wenezueli do Panamy nigdy nie używałam 1 refu, więc nie sprawdzony wcześniej&hellip; Posiedzę tam trochę, pojeżdżę, bo nareszcie ma to sens jakiś.

pozycja z 1900  
 04st 07,1 N  
 81 st 35,2 W  
 cog 280  
 sog 3-4 kn  
 wiatr sw 4

pozdrawiam  
 Marta

Sent: Friday, June 06, 2008 4:31 PM  
 Subject: Piątek

Wypływając z Wenezueli stan motorogodzin był 2440.  
 Silnikowałam 2 h wychodząc z portu i 4 h wchodząc do portu ,plus jakieś 5 h przy refowaniu, naprawianiu bomu itp .W sumie 12 h. Reszta to ładowanie. Po przepłynięciu Kanału Panamskiego stan motorogodzin był 2474 h. Teraz to już 2512  
 Wymiana paska na 2505.

U mnie dzisiaj i wczoraj w nocy warunki jak w pralce. Wodę widać we wszystkich okienkach, statek raz po raz udaje, że jest zwinny jak tuńczyk i spada z wielkim hukiem z fali. Musiałam nawet miejsce spania zmienić, bo śpiąc na kanapie przy stole nawigacyjnym -ładowałam na krzesła. Teraz pisząc maila opieram się jedną ręką o ścianę klęcząc na podłodze, bo z krzesła można tylko spaść. Wiatr 16-20 kn  
 Fala duuuuż&hellip; Wszędzie szaro i pada. Dobrze, że zarefowałam wieczorem :) Teraz nie wiem czy przez fale czy wiatr odkręca, ale daje się płynąć 150-160 stopni żeby osiągnąć 2 równoleżnik. A wkurza mnie to oddalanie się od celu. Może zmienić hals wcześniej? Co pan myśli? To chyba będzie rekordowo długi przelot na Galapagos!!!

pozycja z 1130  
 03st 04,9 N  
 81 st 28,9 W

cog 155  
 sog 6,0  
 wiatr sws 4-5  
 pozdrawiam  
 Marta

Sent: Saturday, June 07, 2008 12:00 AM  
 Subject: Piątek

Strasznie pokręcony dzień. Rano nudnawo wiało, więc rozrefowałam żagiel. Wydaje mi się, że na badewindzie znacznie więcej prądu &bdquo;je&rdquo; autopilot więc cały dzień ręcznie sterowałam. Szaro jest i deszczowo strasznie więc mam dłonie i stopy pomarszczone jak po wielogodzinnej kąpeli. Teraz mi już zimno i zmęczyłam się trochę. Różne dziwne prądy tu są i najgorsze, że wiatr nędzny a fala duża. Nie tylko, że co wiatr odkręci to ta fala się nakłada i zmienia kierunek - to jeszcze hamuje mocno. Cały czas prawym halsem jadę . Teraz odkręciło trochę bardziej na W- więc nawet 200 daje się jechać  
 pozycja z 18:30

02st 44,1N  
 081 st 33,4 W  
 wiatr W3  
 cog 200  
 sog 4,0

pozdrawiam  
 Marta

Sent: Saturday, June 07, 2008 4:59 PM  
 Subject: Sobota

Po całej nocy walki o choć trochę korzystniejszy hals koło 5 zmieniłam hals na lewy i stopniowo z SWS przez S robi się wręcz pełny bejdewind. Płyne się po raz pierwszy dobrze! We właściwym kierunku z przyzwoitą prędkością. Niestety wczorajsze siedzenie w deszczu i mokrym chyba mi nie posłużyło, bo mam 38,4 gorączki dzisiaj, ale cieszę się, że w końcu zaczęłam płynąć jak należy. Mapa mi się kończy, nie mam po czym rysować :(  
 pozycja z 11:30  
 01st 52,1 N  
 081 st 56,3 W  
 wiatr S3  
 kurs 240  
 speed 5,5 - 6,0

pozdrawiam serdecznie z nareszcie żeglującego jachtu :)  
 Marta

Sent: Sunday, June 08, 2008 2:10 AM  
 Subject: Sobota wieczór

Ja się jednak będę upierać, że to ten ref nawalił. Zebrałam go z ręki, bez kabestanu dopiero stawiając żagiel na fale użyłam kabestanu. Następnie - jak tradycja nakazuje, wybrałam luz z talii grota. Popracował żagiel kilka minut i dopiero puścił. A poza tym ja, słaba kobieta, bym chyba takiego refu nie urwała, prawda?

Widać jakiś postęp w żegludze- od rana płynę we właściwym kierunku 5-6 kn.  
 Ale chlapie i co się okazuje- w środku też.

Niech już skończy się, to woda przestanie mi do statku wlażyć i jeszcze trochę słońca, bo strasznie szaro cos ostatnio. Zblednę jeszcze!

pozycja z 2100

01 st 31,6 N  
082 st 37,6 W  
wiatr s 3-4  
cog 240  
sog 5-6 kn

pozdrawiam  
Marta

Sent: Sunday, June 08, 2008 2:43 PM  
Subject: Niedziela

Noc była ładna. Wieje równo, płynę 6 i 7 węzłów też czasami. Wieczorem już miałam tylko 37,5 wiec jest lepiej. Około 2 szłam spać i proszę sobie wyobrazić... Tuż przed 5 słyszę męskie głosy i warczenie silnika! Myślę sobie, nieźle.. Trzeba znów temperaturę zmierzyć bo coś jest nie tak. Za chwilę znów wyraźnie słyszę pokrzykiwania i pukanie w burtę wyskoczyłam na pokład a przy burcie rybacy! Co oni tu robią? Machali mi jakimś kanistrem. Wahałam się czy uciekać czy zaproponować im paliwo. Jednak chodziło im o to bym zmieniła kurs, bo płynę w kierunku ich sieci, rozmieszczonych na kanisterkach. Później widziałam jeszcze dwie małe dłubanki i kuterek. Te łódki to niewiele większe od dinghy są a jesteśmy parę ładnych mil od brzegu! Tłok na wodzie sie robi!

pozycja z 0930  
00 st 57,7 N  
083 st 47,6 W  
speed 6,8  
wiatr S4  
cog 235

pozdrawiam serdecznie  
Marta

Sent: Monday, June 09, 2008 2:42 AM  
Subject: Niedziela wieczór

Dziś chyba rekordowy przelot 161 mil w ciągu ostatniej doby.  
od 21 w sobotę do teraz tyle przejechałam. Mam od popołudnia jakieś ptaszyska na dziobie.  
W ogóle sie nie boją. Siedzą sobie i podziwiają widoki, jestem ciekawa czy przez całą noc tak będą.

pozycja z 2100  
00 st 29,3 N  
084 st 57,1 W  
sog 6,0  
cog 245  
wiatr S3  
do celu jeszcze 329 mil

Ile maksymalnie Mantra przez dobę przejechała ostatnio?  
Marta

Sent: Monday, June 09, 2008 7:02 PM  
Subject: Poniedziałek południe.

Mokry materac zamierzam wpakować do jakiejś suszarki przemysłowej, tak jak były w Colon, może też mają pralnie? On ma grzyba, więc mu się przyda porządna kąpiel.

A co z żaglem? Jechać bez tego pierwszego refu? W sumie rzadko go używam, a chyba mi się nie chce go z masztu ściągać znów. Już i tak mam dużo pracy na ten krótki postój.

Co do znakomitych samotnych żeglarek to bardzo mi miło, że pan tak myśli.  
Myślałam sobie ostatnio czy otwierając maile ode mnie zastanawia się pan co znów zepsułam? Ale widzę, że jednak nie jest jeszcze tak źle&hellip;

Trochę mi się godziny przesunęły, bo sterowałam do 7 rano i potem poszłam spać.  
Niedawno mnie piski i łopoty na pokład zwabiły, trzeba było zarefować żagiel, bo autopilot sobie nie radzi.  
Nawet 23 kn wiatru było  
teraz jakieś 18-20  
jadę szybko jak mały przecinak.  
czwartek rano myślę, że będę na miejscu.

pozycja z teraz (13:30)  
cog 250  
sog 6,5-7,5  
wiatr S5  
oo st 09,7 N  
086 st 31,3 W

pozdrawiam serdecznie  
Marta

Sent: Tuesday, June 10, 2008 3:31 AM  
Subject: Poniedziałek wieczór

Tak w ogóle to na południowej półkuli jestem! Już jakiś czas, ale dopiero po południu zaczęło mi się nie zgadzać. Do Galapagos 180 mil. Na 2 refie i foku statek płynął dziś nawet 8 kn!  
Dużo zabawy tutaj aż się nie chce do tego portu płynąć. Mam nadzieję, że jest mniej niegościnnie i dziki niż poprzednie. Czy tam też są jakieś krokodyle pomieszane z rekinami, czy można się kąpać?

Pozycja z 22:00

00 st 26,2 S  
087 st 18,3 W  
sog 6,0  
cog 255  
wiatr S4

Dobranoc  
Marta

Sent: Tuesday, June 10, 2008 5:09 PM  
Subject: Wtorek

Co gdzieś dopływam to pan reklamuje tak to miejsce, że odechciewa się schodzić na ląd!  
Czym te biedne wyspy panu podpadły?  
Czy określenie zajrzyj na www "jeśli zdołasz" odnosi się do tego, że nie ma Internetu?

Ile ja mam stać na tej wyspie? Zdaje się, że muszę się odprawić, tak?  
Nie wiem jak przyszyć ten ref prawdę mówiąc&hellip; To trzeba trzy warstwy złapać- podwójną taśmę i jeszcze żagiel. Spróbuję kombinerkami, ale bez imadła to chyba nie będzie łatwo.

Dziś jakiś obcy gatunek opanował pokład. Małe różowe kalmary, albo ośmiorniczki. Nie wiem - brzydkie są!

I jeszcze pytanie: czy ta ręczna pompa zęzowa łapie z tego samego miejsca co automatyczna, czy z innego?

Pozycja z 12:00



00 st 42,5 N  
088 st 34,8 W  
cog 275  
sog 6,5  
wiatr SES 5

Pozdrawiam serdecznie  
Milej wyprawy do Azji :)

Sent: Wednesday, June 11, 2008 12:22 AM  
Subject: Wtorek wieczór

Jest wyspa!  
Dopiero ta pierwsza- San Cristobal, ale zawsze jakaś :)  
Jeszcze noc zygzakowania między wyspami i już na ląd. A tak świetnie się płynęło te ostatnie 3 dni, że aż żal. Rano rozrefowałam żagiel, bo się nudno zaczynało robić i znów ponad 7 kn jeżdżę. Chyba trochę schudłam, ale to nie dziwne, bo od Panamy do dziś to kuchnia podała 1 (słownie: jeden) ciepły posiłek. Słabo mi to idzie to gotowanie, nie mogę się doczekać pierwszej lepszej pizzerii czy kebabu :)

Nie mogę znaleźć flagi :(  
W locji piszą, że to prowincja Equadoru a takiej flagi to ja nie mam. Ciekawe co mi za to zrobią?

Pozycja z 19:30

00 st 38,6 S  
089 st 16,7 W  
cog 270  
sog 7,0  
wiatr SES 4

Ściskam  
Marta

Sent: Wednesday, June 11, 2008 5:18 PM  
Subject: A miało być tak pięknie&hellip;

Jestem w porcie, zakotwoczyłam o 08:30 Całą noc nie mogłam spać.  
Od 3 sterowałam ręcznie.

Wszystko to już przez Skype mówiłam, ale nie wiem jaka była słyszalność.  
Jutro stójkę i knagę posylikonuję. Pasek do silnika przylutuje w sobotę,  
w niedziele myślę, że wypłynę dalej.

Pozdrawiam serdecznie i dziękuję za wsparcie.  
Marta